

## Opis ferrat w grupie SELLA

Via ferrata delle <b>Mèsules</b> .....	str. 1
Via ferrata <b>Cesare Piazzetta</b> z wejściem na Piz Boè (3152 m).....	str. 2
<b>Piz Boè - Cresta Strenta</b> .....	str. 3

### Via ferrata delle **Mèsules**

Cel:	<b>Piz Selva (2941 m)</b>
Trudność uśredniona:	<b>D</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>D</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>734 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>05, 06, 07</b>
Atrakcyjność:	<b>★★★★☆</b>
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2008 r.</b>

**Bardzo „syta” ferrata** – długa, stroma i trudna. Ponadto, mocno wyślizgana (tak, że od razu widać gdzie są dobre chwyt i stopnie ☺), co wskazywałoby na jej ogromną popularność. Nic dziwnego, w końcu z ważnej „dolomitowej” przełęczy Passo Sella jest krótkie i niemęczące podejście. Od samego początku nie jest łatwo i trudności są cały czas mniej więcej wyrównane, a odległości między kotwami spore. Po przejściu pierwszego odcinka i osiągnięciu wyraźnej półki skalnej ubezpieczenia się kończą, a gdzie by nie pójść, teren wymaga użycia rąk, więc można doznać konsternacji, co dalej... Wyślizgane chwyt oraz majaczące wysoko, pogięte klamry wskazują jednak jasno, że wspinać się należy wielkim, mrocznym kominem (brak ubezpieczeń, ale wyżej jest hak, z którego można ew. kogoś przyasekurować). Dalej mamy już klamry, ale jest też prawie pionowo, aż do efektownego wyjścia z komina i przewinięcia się w totalnej ekspozycji na zewnątrz. Dalsza wspinaczka daje wiele radości, gdyż cały czas jest bardzo stromo, piargi widać kilkaset metrów pod stopami, imponujący masyw Sassolungo „tuż” za plecami, a skała ma bardzo dobre urzeźbienie. Stan ubezpieczeń podczas naszego przejścia nie zawsze był najlepszy, gdyż w niektórych miejscach stalowa lina była bardzo cienka, a w jednym, niestety trudnym miejscu, była zerwana. Marnym usprawiedliwieniem może być tutaj fakt, że delle Mèsules to jedna z dwóch najstarszych ferrat w Dolomitach.

Po osiągnięciu łatwego terenu rozpoczyna się druga, już znacznie łatwiejsza i krótsza część drogi. Oznaczenia szlaku kierują tutaj do ogromnego „amfiteatru”, którym trochę upierdliwie, czasami bez ubezpieczeń podchodzi się na krawędź płaskowyżu Sella. Na koniec, po wyjściu na szczyt Piz Selva, dostajemy w nagrodę wspaniałą panoramę tak wnętrza masywu Sella, zajmowanego przez niesamowity, „księżycowy” płaskowyż z górującym nad nim Piz Boe, jak i całego jego otoczenia. Jeśli chcemy wrócić na Passo Sella, to czeka nas jeszcze długa wycieczka po płaskowyżu, przy czym do Forcella dai Ciamorces polecamy, jako atrakcyjniejszy widokowo, wariant wiodący „górami”, szlakiem nr 649. Całość wycieczki ze względu na spore przewyższenie, jak i znaczną odległość jest dość wyczerpująca. Warto zabrać ze sobą zapas wody, bo jej uzupełnienie może być problematyczne. Podczas naszego przejścia, przy początkowo „słabej” pogodzie, na ferracie było mało ludzi, lecz sądząc po wyślizganych chwytach można przypuszczać, że w słoneczne dni można spotkać wielu chętnych do zmierzania się z Mèsules.

## Via ferrata **Cesare Piazzetta** z wejściem na Piz Boè (3152 m)

Cel:	<b>Piz Boè (3152 m)</b>
Trudność uśredniona:	<b>D/E</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>E</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>761 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>05, 06, 07</b>
Atrakcyjność:	<b>★★★★★</b>
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2008 r.</b>

Jedna z trzech (według Tkaczyka) najtrudniejszych ferrat Dolomitów, pozwalająca osiągnąć szczyt Piz Boè w „rasowy” sposób, w przeciwieństwie do tłumów turystów dochodzących na wierzchołek najłatwiejszym szlakiem od stacji kolejki linowej na Sas de Pordoi (2950 m). Trudności techniczne można porównać do tych, które spotkamy na Stella Alpina (jednak tam znajduje się ich znacznie więcej, a cała trasa jest bardziej męcząca), natomiast co do Costantini, to choć jej trudności raczej ustępują tym na Cesare Piazzetta (może z wyjątkiem początku odnogi na Moiazza Sud), to nadal jednak nie ma co porównywać – Costantini przez swój całościowy, niezwykle wysokogórski charakter, nadal stanowi naszym zdaniem numer jeden w Dolomitach i wymaga, podobnie jak Stella Alpina, znacznie więcej wysiłku niż Cesare Piazzetta. Omawiana ferrata (jej część wspinaczkowa) jest bowiem stosunkowo krótka, a faktycznie duże trudności – mocno skoncentrowane na niedługim, początkowym odcinku. Biorąc powyższe pod uwagę, można przyznać rację innym autorom przewodników po ferratach, że Cesare Piazzetta wyceniają nieco niżej niż drogę Costantini.

**Wejście** w ferratę dokładnie widać z ziemi, więc można spróbować oszacować czy damy sobie radę. Można to także zrobić przechodząc 2-3 pierwsze odcinki lin lub też oglądając innych wspinających się turystów. Przeważnie jest ich tu bardzo dużo, gdyż cały masyw Sella, a już szczególnie Piz Boè, cieszy się ogromną i zasłużoną popularnością. Niestety, na Cesare Piazzetta nie zawsze wybierają się osoby, które mogą poradzić z trudnościami, więc już od początku tworzy się kolejka chętnych do wejścia w drogę. Wymijanie tych, którzy sobie nie radzą, jest w takim terenie potwornie niewygodne i męczące (czego niestety doświadczyliśmy), więc by nie utrudniać życia innym, dobrze jest zastanowić się porządnie nad swoimi możliwościami przed wejściem w drogę – na dalszych metrach jest jeszcze trudniej! Oczywiście osoba swobodnie pokonująca ferraty w stopniu D lub też posiadająca doświadczenie wspinaczkowe (bardzo przydatne) poradzi tu sobie bez wielkich problemów, szczególnie, że na nieco przewieszonym fragmencie dobito sztuczne stopnie. Ogólnie jednak na ferratę tę należy się wybierać mając już za sobą przejście innych bardzo trudnych dolomitowych tras i będąc ogólnie „rozwspinanym”.

Po najtrudniejszym, początkowym odcinku czeka miły akcent – wiszący mostek, a także znacznie łatwiejsze wspinanie oraz widoki na soczyście zielone łąki i pozostawiony hen, w dole, charakterystyczny budynek cmentarza wojennego. Niemniej, po drodze spotkamy jeszcze nieco problematyczny (trzeba wyjść na zewnątrz ☺) mały kominek oraz bardzo trudny (na równi z tymi początkowymi) fragment w postaci zupełnie pionowej ścianki; dobrze jest więc nie wyczerpać wszystkich sił na starcie. Ubezpieczenia i odległości między kotwami są wystarczające, choć nie tak komfortowe jak na Stella Alpina czy Costantini. Ferrata kończy się niedaleko zatłoczonego wierzchołka Piz Boè, z którego roztaczają się fantastyczne widoki na płaskowyż Altipiano delle Mèsules i okoliczne masywy. Jeśli wracamy do punktu wyjścia, to czeka nas jeszcze długa trasa, przy czym zamiast popularnego lecz mało ciekawego zejścia szlakiem nr 638 polecamy nieco dłuższy, ale przyjemniejszy szlak Cresta Strenta (nr 672). Trasa ta oprócz walorów widokowych jest też stosunkowo pusta. Całość, łącznie z powrotem, to bardzo kondycyjna wycieczka.

## Piz Boè - Cresta Strenta

Cel:	<b>Piz Boè (3152 m)</b>
Trudność uśredniona:	<b>A/B</b>
Trudność wg Tkaczyka:	<b>A</b>
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	<b>759 (tom II)</b>
Nr mapy Tabacco:	<b>05, 06, 07</b>
Atrakcyjność:	<b>★★★★☆</b>
Data naszego przejścia:	<b>sierpień 2008 r.</b>

Trasa wiodąca ciekawą i widokowo wspaniałą granią Cresta Strenta (szlak oznaczony w terenie nr 672), to jedna z wielu dróg wyprowadzających na szczyt Piz Boè. Warto nią schodzić z wierzchołka po pokonaniu ferraty Cesare Piazzetta, ponieważ w porównaniu do innej, dość popularnej trasy wiodącej szlakiem nr 638 (prowadzi monotonnym i nieatrakcyjnym żlebem) możemy tutaj podziwiać niezwykle piękno zarówno masywu Sella, jak też i otaczających go grup górskich. Mimo, że wariant przez grań Cresta Strenta jest nieco dłuższy od szlaku nr 638, to jednak choćby dla widoku na turnię Dent de Mesdi warto pójść właśnie tędy.

Droga początkowo wiedzie nieco eksponowaną granią wzdłuż stalowej liny, a następnie grzbietem zwanym Cresta Strenta. Przy dobrej widoczności mamy stąd wspaniałe panoramy. Cały czas obniżając się (trasę opisujemy w kierunku zejścia) dochodzimy do rozwidlenia szlaków przed szczytem Pizes di Valun (2905 m). Można stąd pójść wybierając jeden z dwóch wariantów sprowadzających w okolice schroniska Rif. Kostner. My wybraliśmy ten skręcający w prawo, gdyż wydawał się być ciekawszy oraz nieco krótszy. Z rozwidlenia sprowadza on łatwym terenem do ogromnego kotła, który pokonuje się wzdłuż ubezpieczeń nietrudnej ferraty. W końcu dociera się do kolejnego rozwidlenia szlaków nieopodal schroniska Rif. Kostner. Jeśli zamierzamy wrócić do miejsca, z którego wystartowało się na ferratę Cesare Piazzetta, to powinno się tu skręcić w prawo i podążać za szlakiem nr 638, a później 626.